Tarcza antykryzysowa. Promotech utrzyma miejsca pracy

Promotech jest jedną z pierwszych, dużych, białostockich firm, które skorzystały z pomocy państwa w ramach tarczy antykryzysowej. Pozwoliło to firmie utrzymać miejsca pracy, mimo znacznego spadku zamówień z powodu epidemii koronawirusa.

Promotech złożył wniosek o dofinansowanie wynagrodzeń w wysokości do 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia (plus składki na ubezpieczenia społeczne) z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Warunkiem otrzymania pomocy było obniżenie wymiaru czasu pracownika o nie więcej niż 20 proc.; spadek obrotów o minimum 25 proc z miesiąca na miesiąc, licząc od stycznia br. oraz uzgodnienie z przedstawicielami załogi warunków zmniejszenia czasu pracy.

**Zamówienia o 1/3 w dół**

Promotech spełnił te warunki. Z powodu koronawirusa portfel zamówień zmniejszył się już o ok. 30 proc., a od 1 maja załoga firmy pracuje na 0,8 etatu. Wcześniej propozycję zarządu - zmniejszenia wymiaru czasu pracy - zaakceptowała Rada Pracownicza firmy. Po dwóch tygodniach od złożenia wniosku do Wojewódzkiego Urzędu Pracy, pomoc wpłynęła na konto firmy.

- To bardzo istotne wsparcie, bo z powodu spadku zamówień mamy zmniejszone potrzeby na pracę i musimy ograniczyć produkcję. Ten element pomocowy bardzo pomaga nam utrzymać miejsca pracy, a na tym szczególnie nam zależy. Nasi pracownicy bowiem, mają określone kompetencje, które są bardzo długo budowane i w żadnym wypadku nie chcielibyśmy tracić tej wartości – mówi Marek Siergiej, prezes Promotechu.

**Brakuje informacji**

W ocenie przedsiębiorców jednym z mankamentów pomocy rządowej jest brak odpowiedniej polityki informacyjnej ze strony organów udzielających pomocy np. na temat etapów rozpatrywania wniosków.

- Mimo uruchomienia platform informatycznych, ta informacja jest szczątkowa i niepełna. W efekcie zdarza się, że ludzie panikują, bo nie wiedzą - czy im wystarczy środków, czy pomoc nie zostanie wstrzymana itp. - co niepotrzebnie podnosi emocje. Wystarczyłaby prosta uspokajająca informacja, np. ze strony władz samorządowych, że mimo dużej ilości złożonych wniosków, tych pieniędzy nie zabraknie – dodaje prezes Siergiej.

W ocenie Promotechu sam wniosek o pomoc było dość skomplikowany, ale nieporównywalnie łatwiejszy do wypełnienia, niż w kryzysie w roku 2009, kiedy to firma również ubiegała się o pomoc państwa .

- Bardzo pomocne okazały się panie z WUP, które podpowiadały jak wypełnić niejasne punkty i przebrnąć przez ten dokument. Nie ma porównania z tym, przez co musieliśmy przejść w 2009 r., ubiegając się o bardzo niewielką pomoc. To była biurokratyczna masakra. Teraz pewnym problemem pozostaje rozliczenie się z udzielonej pomocy, bo nadal brakuje odpowiedniej informacji i wytycznych, jak to zrobić zgodnie z przepisami – mówi Małgorzata Jaromska, kierownik działu kadr Promotechu.

**Przyszłość pod znakiem zapytania**

Promotech jest producentem i eksporterem elektronarzędzi, urządzeń do automatyzacji spawania oraz systemów przemysłowych; ponad 90 proc. produkcji spółki trafia za granicę.

- Jesteśmy dużym eksporterem i – jeśli chodzi o przyszłość – niewiele zależy od nas i naszych dealerów. Podobnie jak w Polsce, zdani jesteśmy na decyzje poszczególnych rządów o odmrożeniu gospodarki, a w różnych krajach wygląda to bardzo różnie. I kompletnie nie jesteśmy w stanie przewidzieć rozwoju tej sytuacji – dodaje Marek Siergiej.

Łapska spółka-córka firmy, Promotech KM również od maja przeszła na 0,8 etatu i otrzymała wsparcie w ramach tarczy antykryzysowej.